

## Czeski dysydent i emigrant Jiří Lederer wobec Solidarności (1980–1983)\*

Jiří Lederer należy do postaci, które czekają na odkrycie i wieloaspektową biografię. Nie chcę powiedzieć, że to postać zapomniana. Nie, tak nie można tego ująć. Lederer to raczej postać, która odeszła w przeszłość, tak jak odeszła cała formacja byłych komunistów-reformistów, dysydentów o komunistycznym rodowodzie. Jest kilka mocnych powodów, dla których ten urodzony w 1922 roku Czech żydowskiego pochodzenia – pochodzenia, którego nie podkreślał nigdy zanadto, ale też się go nie wypierał – zyskał trwałe miejsce w historii Czechosłowacji, a w jakimś stopniu – w historii Polski<sup>1</sup>. Nie zdecydowały o tym piastowane stanowiska partyjne (bo takowych nie zajmował, choć był przez wiele lat członkiem Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPCz)) ani jego osobisty udział w ważnych wydarzeniach historycznych. Nie był Lederer liderem politycznym, acz działał intensywnie w przełomowych momentach historii czeskiej lewicy, jak choćby w latach 1947–1948, kiedy swoją publicystyką chciał przyspieszyć zaprowadzenie prawdziwego ustroju socjalistycznego, albo w roku 1968, gdy wraz z tysiącami sobie podobnych usiłował zmienić skostniały realny socjalizm, panujący w jego kraju.

Artykuł niniejszy ma skromny cel. Dokonuję w nim przeglądu tekstów Lederera na temat Solidarności i polskiej opozycji, które ukazały się w latach 1980–1983. Podstawę źródłową artykułu tworzą teksty publicystyczne zamieszczone w polskich i czeskich periodykach emigracyjnych oraz spuścizna dziennikarza przechowywana w Archiwum Muzeum Narodowego w Pradze i praskim ośrodku dokumentacyjnym Libri Prohibiti<sup>2</sup>. Niestety nie udało mi się dotrzeć do wszystkich znanych mi z zestawień bibliogra-

**BARTOSZ KALISKI**

Instytut Historii im. Tadeusza  
Manteuffla PAN  
ORCID: 0000-0002-7253-7216

\* Tezy artykułu prezentowane były na ogólnopolskiej konferencji naukowej „Pierwsza «Solidarność». Geneza, organizacja, konteksty” (Gdańsk, 2–4 września 2020 roku), zorganizowanej przez Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej – Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Artykuł powstał w ramach projektu PAN-20-09 „Czech-Polish relations and historical consciousness in the 19th and 20th centuries”, realizowanego przez Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN i Instytut Historyczny Czeskiej Akademii Nauk (2020–2022).

1. Zob. przekrojowy szkic biograficzny B. Kaliski, *Jiří Lederer (1922–1983) – dziennikarz, dysydent, wygnaniec polityczny*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2019, t. 17 (tu bibliografia podmiotowa i przedmiotowa).
2. Elektroniczne wersje najważniejszych czeskich czasopism emigracyjnych znajdują się na stronie [www.scripturnum.cz](http://www.scripturnum.cz), prowadzonej przez Stowarzyszenie Obywateli „Exodus” z Pilzna.

ficznych tekstów Lederera z tego okresu. Nie byłem także w stanie uwzględnić jego wypowiedzi radiowych (wydane drukiem wspomnienia Lederera były pierwotnie wygłaszane przed mikrofonem rozgłośni czechosłowackiej Radia Wolna Europa (RWE), a przy tej okazji opatrywane niekiedy komentarzami odnoszącymi się do aktualnych wydarzeń).

### Opozycjonista – krytyczny obserwator praktyk reżimu

Jiří Lederer wpisał się w historię swego ojczystego kraju zwłaszcza dzięki dwóm książkom, na które złożyły się przeprowadzone przezeń wywiady: *Povedali... přídte!* [Mówili, proszę przyjść!] z 1968 roku i wydanym dziesięć lat później *Českým rozhovorom* [Czeskim rozmowom]. Pierwsza powstała w połowie lat sześćdziesiątych, w okresie stabilizacji reżimu I sekretarza Komitetu Centralnego (KC) KPCz Antonína Novotného.

*Povedali... přídte!* to zbiór pięćdziesięciu rozmów z czeskimi i słowackimi artystami różnych profesji, ilustrowany wspianiałymi zdjęciami<sup>3</sup>. Już tylko to dzieło, dokument niepokojów i trosk wybitnych ludzi kultury epoki przedstyczniowej<sup>4</sup> zapewniłoby Ledererowi znaczące miejsce w historii kultury czechosłowackiej. Wśród osób, z którymi rozmawiał, znaleźli się między innymi: znany aktor i komik Jan Werich, wybijający się reżyser filmowy Miloš Forman, młody pisarz Václav Havel i inni ludzie pióra, tacy jak Pavel Kohout, Arnošt Lustig czy poeta i polityk Ladislav Novomeský (bliiski współpracownik lidera słowackich komunistów

Gustáva Husáka<sup>5</sup>). Rozmówcy Lederera o kwestiach najistotniejszych, czyli publicznych, wspominają, postugując się metaforami bądź językiem ezopowym, co nadaje rozmowom literacki urok. W dziele odbija się pewien duchowy klimat, który pozwala w jakimś stopniu zrozumieć przyczyny o kilka lat późniejszej Praskiej Wiosny.

*Czeskie rozmowy*, wydane w latach osiemdziesiątych także w polskim drugim obiegu, to kilkanaście wywiadów z pisarzami, którzy byli źle postrzegani przez czechosłowacki reżim normalizacyjny, jaki ukształtował się po inwazji wojsk Układu Warszawskiego<sup>6</sup>. Twórcy ci – na przykład Václav Havel, Jiří Gruša, Eva Kantůrková czy Ludvík Vaculík – po 1968 roku pisali na ogół do szuflady lub dla odbiorcy zagranicznego. Lederera, który rozmawiał z nimi w latach 1975–1977, kiedy sam był już na marginesie życia publicznego, interesowały postawy twórców wobec dyktatorskich praktyk reżimu, ich sposoby na obronę niezależności i zachowanie wewnętrznej wolności, a także prognozy dotyczące polityki reżimu wobec kultury narodowej. Jak słusznie zauważała po latach Kantůrková, powstało dzieło unikalne, głębokie, wielowymiarowe, a przy tym – ze względu na ryzyko uwięzienia – będące dowodem odwagi dziennikarza i rozmawiających z nim ludzi<sup>7</sup>. Czeskie rozmowy to jedno z istotniejszych źródeł do historii intelektualnej opozycji demokratycznej przed Kartą77. Przywołuje się je często w opracowaniach historycznych, są przedmiotem nawiązań i kontynuacji. Ten zbiór wywiadów stał się też główną przyczyną skazania Lederera w pierwszym procesie sądowym,

3. J. Lederer [tekst], E. Einhorn [fotografie], *Povedali... přídte!*, Bratislava 1968. Jest to wydanie słowackie, książka nie wyszła wtedy równoległe w języku czeskim.
4. To znaczy odnoszącej się do okresu przed styczniem 1968 roku, kiedy na czele KC KPCz stał Novotný (do marca 1968 roku pełniący także urząd prezydenta Czechosłowacji). Po nim stanowisko I sekretarza KC KPCz objął Alexander Dubček.
5. Novomeský, złamany pobytem w więzieniu w latach pięćdziesiątych, był już w tym czasie na marginesie życia politycznego. Zob. *Laco Novomeský: kultúrny politik, politik v kultúre*, sest. M. Pekník, E. Petrovičová, Bratislava 2006.
6. J. Lederer, *České rozhovory*, Köln 1979. Pierwsze wydanie zostało opublikowane w samizdatowym wydawnictwie Petlice w 1978 roku, edycję polską przygotowała oficyna Przedświt jako *Czeskie rozmowy* (przeł. A. Rajska, K. Śniegocka [właśc. H. Kuligowska, J. Goszczyńska], Warszawa 1987); kompletne wydanie czeskie ukazało się w 1991 roku.
7. E. Kantůrková, *Jiří Lederer aneb popis záchrany jedné knihy*, w: eadem, *Podobizny z mojí galerie*, Praha 2017.

który władze czechosłowackie wytoczyły w związku z Kartą77<sup>8</sup>. Havel, który był wówczas jednym z czterech podsądnych, w dopisku do wywiadu udzielonego Ledererowi zanotował, że gdy zobaczył go na spacerunku więziennym z okna swej celi, pojął, „jak mądry i dzielny z niego człowiek”<sup>9</sup>.

Do ważnych książek dziennikarza zaliczyć wypada jeszcze dwa tomy wspomnień<sup>10</sup>, które ukazały się w emigracyjnym wydawnictwie Sixty-Eight Publishers z Kanady<sup>11</sup> i jak dotąd nie doczekały się wydania krajowego. Jeśli dodać do tego fakt, że trzeci tom zapisków Lederera (obejmujący okres uwięzienia 1977–1980) nadal spoczywa w maszynopisie<sup>12</sup>, to nie sposób nie dojść do wniosku, że skala obecności tego autora w czeskim życiu kulturalnym jest niedostateczna.

A przecież mówimy o dziennikarskiej gwiazdzie pierwszej wielkości, autorze posiadającym długi staż pracy w zawodzie i cieszącym się rosnącą z dekady na dekadę renomą. O człowieku, który pisać zaczął jeszcze w prasie oficjalnej Protektoratu Czech i Moraw (mało to chlubny epizod, ale zarazem – z uwagi na treść publikowanych tekstów – nie hańbiący<sup>13</sup>), a po wojnie podjął współpracę z prasą socjaldemokratyczną (radykałnie lewicowe poglądy przejął od części rodziny ze strony matki). Na początku 1948 roku Lederer został redaktorem lewicowego tygodnika „Směr”, który odegrał niechlubną rolę w propagandowym przygotowaniu przewrotu lutowego w 1948 roku i rozbijaniu coraz

bardziej umacniającej się na antykomunistycznym kursie czeskiej socjaldemokracji. W połowie tegoż roku Lederer wyjechał na stypendium, które otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim. W jego ramach nie tylko studiował, ale też podjął współpracę z Polskim Radiem, jeździł po kraju, nawiązał nawet romans z mieszkanką Krakowa, solistką orkiestry radiowej. W książce *Touhy a iluze* [Marzenia i złudzenia] pisał: „Jeśli ktoś chce zrozumieć Polaków, powinien studiować ich historię, jest ona bowiem kwintesencją charakteru tego narodu. [...] Niech sobie ktoś nie myśli, że idealizuję Polaków. Wtedy po wojnie wielu z nich poznałem jako znakomitych kombinatorów i oszustów, i to nawet wśród studentów. [...] Widziałem też rozkwitającą prostytutkę, widziałem mniejsze i większe szwindle. Nie, nie, Polacy wcale dla mnie nie byli i nie będą aniołami; to ludzie z krwi i kości. Wcale też nie uważam, że co Polak, to bohater. W latach powojennych bowiem, a zwłaszcza w gomułkowskiej erze lat sześćdziesiątych, oportunizm stał się zjawiskiem powszechnym, nad czym nawet prowadzono publiczne debaty. Albo na przykład alkoholizm, który w Polsce wręcz stanowi poważny problem społeczny”<sup>14</sup>.

W wydanej już na emigracji pracy *Mé Polsko* [Moja Polska], „bardzo osobistej książce esejów historycznych”<sup>15</sup> (określenie Andrzeja S. Jagodzińskiego), Lederer zawarł kilka barwnych wspomnień z niemal rocznego stypendium. Opisał gruzy getta warszawskiego i obóz zagłady w Oświęcimiu,

8. P. Šamal, *V zájmu pracujících lidí. Literární cenzura v době centrálního plánování a paralelních oběhů*, [w:] *V obecném zajmu. Cenzura a sociální regulace literatury v moderní české kultuře 1749–2014*, sv. II: 1938–2014, hlavní red. M. Wögerbauer, Praha 2015.
9. *Czeska rozmowa Lederera z Havlem*, [w:] V. Havel, *Eseje politické*, tłum. P. Heartman [właśc. P. Godlewski], Warszawa 1984, s. 39.
10. J. Lederer, *Touhy a iluze (vzpomínání do srpna 1968)*, Toronto 1984; idem, *Touhy a iluze II*, Toronto 1988.
11. Wydawnictwo specjalizowało się w prozie czeskiej, a jego twórcy – pisarze z powołania – przykładali szczególną wagę do wydawania pamiętników. Zob. P. Tigrid, *Wywiad ze Zdeną Salivarovą i Josefem Škvoreckim*, [w:] *Nazywać rzeczy po imieniu. Wybór niezależnej publicystyki czeskiej i słowackiej*, [tom zredagował W. Szukalski, tłum. niesygnowane A. Karel], Warszawa 1987, s. 141–147 (przedruk ze „Svědectví” 1984, nr 73).
12. Archiwum Muzeum Narodowego w Pradze, Zespół J. Lederera, 112, J. Lederer, „Touhy bez iluzi” [1977–1980], s. 349 (autor ogłosił fragmenty w monachijskim kwartalniku „Obrys” (1983, nr 1–4) jako *Čtenářovo blábolení za mřížemi*).
13. O sytuacji duchowej elit czeskich w okresie wojny zob. P. M. Majewski, *Niech sobie nie myślą, że jesteśmy kolaborantami. Protektorat Czech i Moraw, 1939–1945*, Warszawa 2021.
14. J. Lederer, *Ucieczka do Polski (fragment)*, przeł. M. Nემczyński [właśc. A. S. Jagodziński], „Puls” (Londyn) 1985, nr 25, s. 90–92.
15. A. Jagodziński, *Banici. (Rozmowy z czeskimi pisarzami emigracyjnymi)*, Warszawa 1988, s. 439.

a także swój wyjazd do podkrakowskiej wsi (zapewne w ramach akcji łączności miasta ze wsią). Odnotował spotkanie z Władysławem Machejkiem – partyzantem Armii Ludowej, a wówczas rolnikiem i początkującym pisarzem. Widział, jak agitowano chłopów, by wstąpili do spółdzielni produkcyjnej. Złożył też wizytę niewymienionemu z nazwiska aktywiście PZPR, który wygłosił referat, mający oswoić chłopów z ideą kolektywizacji rolnictwa (zresztą bez większej wiary w to, że słowa odniosą skutek). Co ciekawe, krakowskie mieszkanie działacza zrobiło na Ledererze duże wrażenie, gdyż było urządzone w bardzo mieszczańskim guście<sup>16</sup>.

Jiří Lederer zadzierzgnął więc bliskie relacje z Polską, jedynym obcym krajem, który całkiem dobrze poznał<sup>17</sup>. Krótko mówiąc, interesował się jego sprawami i historią – co poświadczały coraz liczniejszymi publikacjami – studiował polskie gazety (zwłaszcza w okresach kryzysów politycznych). W 1962 roku objął stanowisko kierownicze w wydziale studiów i analiz słuchalności Czechosłowackiego Radia, co otworzyło mu możliwość wyjazdów służbowych do PRL i na Zachód. Zabierał głos w najróżniejszych dyskusjach prasowych, występował w telewizji i radiu. Szczytem jego kariery dziennikarskiej było redagowanie tygodnika pisarzy „Literární listy” w przełomowym roku 1968 i – od drugiej połowy tegoż roku – praca w czasopiśmie „Reportér”, które próbowało podtrzymywać demokratyczne tendencje polityczne Praskiej Wiosny w warunkach okupacji i stopniowego ograniczania wolności słowa. Wówczas to, w 1969 roku, Lederer sformułował znamiennej myśl, że wolność słowa nie jest wolnością dla dziennikarza, lecz

przede wszystkim jest wolnością dla wszystkich, dla całego społeczeństwa<sup>18</sup>.

W 1968 roku Lederer bywał niejednokrotnie uczestnikiem spotkań w kręgach władzy i czołowych intelektualistów swego kraju (na przykład w ramach Komitetu Porozumiewawczego Związków Twórczych, który wyrażał opinie ludzi kultury i nauki<sup>19</sup>). Często też wyjeżdżał ze stolicy. Wspierał Federację Załóg Lokomotyw, jedyny związek zawodowy faktycznie niezależny od związkowej centrali<sup>20</sup>. Poza tym, że Lederer zasłynął wystąpieniami w radiu, telewizji i prasie z roku 1968, pamięta się go również jako propagatora idei robotniczych komitetów obrony wolności prasy i ich integracji w ramach ogólnokrajowej struktury<sup>21</sup>. Komitety zaczęły powstawać kilka miesięcy przed inwazją wojsk Układu Warszawskiego i były czymś więcej niż sygnałem poparcia dla starań środowiska dziennikarskiego o demokratyzację, wysyłanym przez zwykłych ludzi. Stanowiły siłę napędową odnowy w mniejszych, oddalonych od stolicy ośrodkach. Nazwa komitetów jest nieco myląca, gdyż w ich skład nie wchodziły wyłącznie pracownicy fizyczni, lecz reprezentanci różnych zawodów z wielu zakładów pracy.

Można powiedzieć, że w 1967 roku Lederer stał się dysydem. Wprawdzie należał jeszcze wtedy do KPCz, ale jego myśl była wolna od okowów doktryny – podjął współpracę z emigracją czechosłowacką, w tym z demonizowanym w propagandzie redaktorem „Svědectví” Pavlem Tigridem. Nie pozostawił z tego czasu zbyt wielu tekstów, które pozwoliłyby prześledzić jego ewolucję ideową, zrozumieć ten przełom. Czy to efekt lektur i prze-

16. J. Lederer, *Mé Polsko. 200 let boje proti cizí nadvládě*, Köln 1982, s. 63–66.

17. W czasie wojny spędził kilka tygodni we Wrocławiu i Świdnicy jako pracownik przymusowy (w ramach akcji władz niemieckich, znanej jako Totaleinsatz). Pierwszą podróż na kapitalistyczny Zachód odbył w 1962 roku.

18. Za: J. Cysařová, *Česká televizní publicistika. Svědectví šedesátých let*, Praha 1993, s. 133.

19. Zob. J. Hoppe, *Koordináční výbor tvůrčích svazů*, [w:] *Tematická příručka k československým dějinám 1948–1989*, ed. J. Kocian, Praha 2019, s. 980–981.

20. J. Hoppe, *Federace lokomotivních čt*, [w:] *ibidem*, s. 984.

21. J. Pecka, *Dělnické výbory na obranu svobody tisku (1968)*. *Edice pramenů*, Praha 1993, s. 7–17.

myśleń, doświadczeń osobistych? Wiemy, że nad dzieła filozoficzne przedkładał literaturę piękną (polską i czeską) i w niej szukał odbicia problemów społeczeństwa. Dlatego z radością powitał Praską Wiosnę, dostrzegając w niej otwarcie przestrzeni do działania – własnego i społeczeństwa – na bardzo różnych polach. Po latach zresztą potrafił być wobec niej krytyczny, nie idealizował jej. W latach siedemdziesiątych poruszał się w kręgach inteligencji, ale nie włączał się już do działalności ściśle politycznej. Owszem, utrzymywał znajomości z komunistycznymi reformatorami z roku 1968, z byłymi kolegami z KPCz (zwykle już – jak i on sam – usuniętymi z partii), ale wołał pozostać tylko człowiekiem pióra. To Ledererowi zawdzięczamy choćby pierwszą reporterską biografię Jana Palacha, zamówioną po śmierci studenta, którą ukończył dopiero na emigracji<sup>22</sup>.

W lutym 1972 roku Lederer został skazany na dwa lata więzienia (z czego później darowano mu połowę) za obszerny reportaż z Warszawy z okresu „kampanii antysyjonistycznej”, opublikowany w piśmie „Literarní listy” wiosną 1968 roku. Po raz drugi sprawiedliwość ludowa dosięgła go w 1977 roku, kiedy skazano go za przesyłanie za granicę – za pośrednictwem zachodnich dyplomatów – tekstów własnych (wywiady) i cudzych (w szczególności chodziło o pamiętniki Prokopa Drtiny, w latach trzydziestych bliskiego współpracownika prezydenta republiki Edvarda Beneša, a później – do lutego 1948 roku – ministra sprawiedliwości Czechosłowacji). Jak już wspominałem, w tym drugim procesie był sądzony między innymi z rzecznikiem Karty77 Havlem, ale spośród czterech oskarżonych tylko on jeden otrzymał karę bezwzględnego pozbawienia wolności<sup>23</sup>.

Jiří Lederer wyszedł z więzienia w styczniu 1980 roku. Karę musiał odbyć w całości, gdyż jej

skrócenie byłoby możliwe tylko za cenę złożenia deklaracji lojalności, czyli potępienia własnych czynów. Przed uwięzieniem Lederer swoimi różnymi aktywnościami budował to, co filozof i opozycjonista Václav Benda nazwał w 1978 roku „paralelną polis” – siecią instytucji niezależnych od władzy państwowej i partii<sup>24</sup>. Nic więc dziwnego, że formuła Karty77 – ponadpartyjnego, pluralistycznego ruchu protestu o moralnym znaczeniu – odpowiadała Ledererowi najbardziej. Odezwę Karty77 podpisał jako jeden z pierwszych, ale nie było mu dane długo uczestniczyć w jej działalności. Gdy odbywał zasądzoną karę, w Polsce krzepła opozycja demokratyczna, powstawały przestrzenie wolności słowa. Nie mógł śledzić ważnych debat intelektualistów tego czasu, zwłaszcza dialogu polskiej i czechosłowackiej opozycji, który toczył się na łamach pism drugiego obiegu w PRL (choćby w wydawanej w kręgu Komitetu Obrony Robotników „Krytyce” czy „Pulsie”). Nadal interesował się przemianami w socjaldemokracji europejskiej i eurokomunizmem, gdyż te nurty polityczne okazywały sentyment do Praskiej Wiosny, a instytucje z nimi związane świadczyły pomoc czechosłowackiej emigracji.

Pisarz Milan Šimečka kończył w 1977 roku swą książkę, dotyczącą realnego socjalizmu w Czechosłowacji, stwierdzeniem, że normalizacja tylko odroczyła „decydującą rundę walki o europejską postać socjalizmu”. Wyrażał nadzieję, że impuls do niej wyjdzie z któregoś z krajów bloku wschodniego<sup>25</sup>. Impuls wyszedł nieoczekiwanie z Polski, co stworzyło frapującą sytuację ideową, interesującą także dla byłych uczestników i współtwórców Praskiej Wiosny. To załamanie logiki reżimu politycznego przeczuwał też Jiří Ruml – dziennikarz, dysydent i zarazem wieloletni przyjaciel Lederera – gdy pisał w swym felietonie z czerwca 1979 roku, że

22. Polski przekład: J. Lederer, *Jan Palach*, przeł. A. Czcibor-Piotrowski, „Literatura” 1991, nr 7–12; 1992, nr 1–5.

23. E. Kriseová, *Václav Havel. The Authorized Biography*, trans. by C. Crain, New York 1993, s. 134–143.

24. V. Benda, *Paralelní polis*, [w:] *Charta 77: 1977–1989. Od morální k demokratické revoluci. Dokumentace*, sest. V. Prečan, Scheinfeld–Praha–Bratislava 1990, s. 43–51.

25. M. Šimečka, *Przywrócenie porządku*, tłum. P. Heartman [właśc. P. Godlewski], Warszawa 1982, s. 88.

PRL, kraj „zaliczany do prawowiernych marksistów-leninistów, nagle pada na kolana, kiedy przyjeżdża papież”<sup>26</sup>.

Kiedy w Polsce po sierpniowych strajkach powstawał niezależny ruch związkowy (solidaryzowała się z nim Karta77), a światowe media donosiły o sukcesie strajkujących i ich liderze Lechu Wałęsie, Lederer odbywał najsmutniejszą podróż w swoim życiu – do czechosłowacko-niemieckiej granicy. Przekroczył ją 1 września 1980 roku. Lederer nie mógł prowadzić swego auta, gdyż po wyjściu z więzienia milicja bezprawnie zatrzymała mu prawo jazdy. Do żelaznej kurtyny wiózł go, a także jego żonę i córkę, właśnie Ruml, który dokładnie opisał potem tę podróż<sup>27</sup>. Kilka dni wcześniej Lederer wymienił dokument tożsamości obywatela Czechosłowacji na tak zwany dokument podróży. Tym samym pozbawiono go obywatelstwa. Nie chciał opuszczać rodzinnego kraju, ale stosowano wobec niego coraz więcej szykan, po trzech latach w izolacji podupał na zdrowiu, nie miał też możliwości pracy jako dziennikarz czy literat. Władze zagroziły wydaleniem jego żony Elżbiety (z domu Kowalik) do Polski (nie miała obywatelstwa Czechosłowacji, działała zresztą w opozycji jako członkini Komitetu Obrony niesprawiedliwie prześladowanych<sup>28</sup>). Gdyby została wydalona, rodzina prawdopodobnie długo nie mogłaby się potęczyć. Szeroko zakrojona akcja „Asanace” [Czyszczenie], zorganizowana przez policję polityczną (Státní Bezpečnost) przeciwko sygnatariuszom Karty77, w tym przypadku odniosła skutek<sup>29</sup>.

Zdjęć z przekraczania granicy w Sudetach nie było, gdyż funkcjonariusze graniczni przetrzymy-

wali Lederera na tyle długo, by zniechęcić zachodnich dziennikarzy, którzy czekali po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Ponadto żona i jedenastoletnia córka Lederera zostały poddane upokarzającej rewizji osobistej<sup>30</sup>. Reżim normalizacyjny nie należał do okrutnych, był za to po prostu perfidny.

### Azylant i komentator polityczny

Jiříego Lederera czekał los wygnańca, tak niewesoło opisany przez innego emigranta – Tigrida. W los ten wpisane są zwykle przeplatające się okresy nadziei i jej braku, bezczynności i gorączkowej aktywności, a także niecierpliwość, rozczarowanie i poniżenie. Wypatrywanie sygnałów politycznych odwilży przynosiło bowiem nieraz zawód, a to, co brano za jaskółkę zmian na lepsze, zmian nie przynosiło<sup>31</sup>. Emigracja to czas przewartościowań i krytycznej weryfikacji wyznawanych dotąd opinii.

Zachodnia Europa powitała Lederera przychylnie, nie był on wszak pierwszym wydalonym z ojczyzny w tym czasie. Otrzymał azyl od rządu Republiki Federalnej Niemiec i osiadł w miejscowości Griesbach w Bawarii u Ludka Pachmana, także emigranta, a przy tym wybitnego szachisty i ekskomunisty nawróconego na chrześcijaństwo. Pachman był kimś więcej niż tylko przyjacielem Lederera, był też – niewątpliwie – człowiekiem sukcesu. Opuścił Czechosłowację po rocznym uwięzieniu, jako jedna z pierwszych ofiar reżimu normalizacyjnego. W dalszym ciągu był jednak zwolennikiem demokratycznego socjalizmu, czyli takiego, który ustanawiany jest w drodze wolnych wyborów przez przekonanych do niego obywateli; socjalizmu likwidujące-

26. J. Ruml, *Sznyclie cielęce i zagubiona skóra*, przeł. M. Cyantówna, „Puls” 1980, nr 9–10, s. 135–137. Ruml konstatował przy tej okazji załamanie logiki reżimu, zgodnie z którą „życzenia władców są dla ich poddanych po prostu rzeczywistością albo też życzenia władców uważa się za rzeczywistość”.

27. Idem, *Portrét publicisty*, „Reportér” 1990, nr 24 (dodatek), s. I–V.

28. M. Otáhal, *Výbor na ochranu nespravedlivě stíhaných*, [w:] *Tematická příručka...*, s. 779–780.

29. J. Pešek, *Akce StB proti disentu*, [w:] ibidem, s. 170–171.

30. J. Cysařová, *Muž, který tu chybí (český novinář Jiří Lederer 1922–1983)*, Praha 2006, s. 101.

31. P. Tigríd, *Politická emigrace v atomovém věku*, Praha 1990, s. 11–14. Tigríd opuszczał swój kraj dwukrotnie – w 1939 i 1948 roku. Miał też szczęście dwukrotnie do niego wrócić.

go jaskrawe nierówności społeczne i realizującego różne szczytne wartości. Swoje poglądy Pachman wyraził w kilku tekstach na łamach ukazującego się w Rzymie emigracyjnego pisma „Listy”, za co został zaatakowany przez państwowe media czechosłowackie<sup>32</sup>.

Lederer nie szukał na emigracji wytchnienia i nie chciał zapomnieć o sprawach krajowych. Wiele gazet zachodnioeuropejskich odnotowało jego przyjazd. Pisano o nim w „Passauer Neue Presse”, ale i „Süddeutsche Zeitung” czy „International Herald Tribune”, można więc powiedzieć, że zażył pewnej sławy. W niemieckich czasopismach był nazywany jednym z najbardziej znanych obrońców praw człowieka, z pewną dozą przesady określano go też mianem siły napędowej Praskiej Wiosny i założycielem Karty77. Zresztą treść artykułów różniła się niekiedy z prawdą. W „Passauer Neue Presse” podawano na przykład mylne informacje, jakoby wygnaniec miał za sobą kilkuletni pobyt w niemieckich obozach koncentracyjnych i że protestował przeciwko zjednoczeniu komunistów z socjalistami (jeśli informacja ta miała się odnosić do roku 1948, to było, jak wiemy, wprost odwrotnie)<sup>33</sup>. Ledererowi miejsce poświęciły też gazety skandynawskie i brytyjskie. Dziennikarz nawiązał kontakt z siecią czechosłowackich organizacji emigracyjnych, których wiele (redakcje czasopism, rozgłośnia RWE) miało swoje siedziby w RFN.

Lederer stronił od emigranckich sporów, starając się nakierować swą aktywność na kraj. Wrócił do tego, co potrafił robić najlepiej – pisanie. Śledził polskie media, także te państwowe (słuchał radia warszawskiego). Znajomość języka i odnowione (listownie) związki z „Kulturą” Jerzego Giedroycia, zadziergnięte jeszcze w 1968 roku, predestynowały go do roli eksperta od spraw polskich. Pisywał więc o naszym kraju przez trzy ostatnie lata swego

przedwcześnie zakończonego życia, nie zaniedbując oczywiście spraw Czechosłowacji. Jego rozliczne komentarze polityczne ukazywały się w wielu gazetach zachodniej Europy, jak również w pismach emigracyjnych, takich jak „Listy”, „Magazín” (Zurych), „Obrys” (Monachium) czy „Studie” (Rzym). Zabierał głos na konferencjach, udzielał wywiadów. Podpisał kontrakt z Fundacją Adenauera, która zamówiła u niego studium o sytuacji opozycji demokratycznej i obrońcach praw człowieka w bloku wschodnim, co zapewne było po prostu sposobem na udzielenie Ledererowi wsparcia materialnego. Być może na marginesie tych właśnie prac powstała wydana po niemiecku w 1981 roku książka *Mein Polen lebt* (po czesku, jako *Mé Polsko*, opublikowana rok później). Nie pomylimy się, jeśli stwierdzimy, że ta licząca niecałe trzysta stron praca to subiektywny przewodnik po Polsce. Wiedza podręcznikowa miesza się w niej z osobistymi wspomnieniami, impresje z interpretacjami politologicznymi i historycznymi. Na tę niejednorodną pod względem stylu i formy książkę złożyły się różne teksty ogłaszane w prasie.

Już na początku września 1980 roku Lederer wyraził przekonanie, że strajki w Polsce nie zachęcą do protestów czeskich i słowackich robotników. Zamiast tego spodziewał się raczej zaostrzenia kursu władz wobec dysydentów w Czechosłowacji<sup>34</sup>. Dotykamy tu słabo zbadanego tematu stosunku czechosłowackiej emigracji różnych nurtów do Solidarności i Polski jako takiej. Żywa sympatia, z jaką nasz bohater śledził wydarzenia rozgrywające się w PRL, nie była wśród przebywających na emigracji Czechów i Słowaków wcale częsta. Uprzedzenia oraz stereotypy narodowe (pozytywne i negatywne), a wreszcie polityczne naciski i wpływ propagandy Pragi – wszystko to kształtowało ich ocenę polskiego kryzysu.

32. D. Havlíček, *Listy v exilu. Obsahová analýza časopisu Listy, který v letech 1971 až 1989 vydával v Římě Jiří Pelikán*, Olomouc 2008, s. 227–231.

33. Ośrodek Libri Prohibiti w Pradze, zespół J. Lederera, 38/1 – 38/5, Zbiór wycinków z prasy niemieckiej z września 1980 roku.

34. P. Schmalz, *CSSR/Jiri Lederer zur Polen-Krise: „Jetzt wird Prag die Schraube anziehen“*, „Die Welt”, 6.09.1980.

Pierwsza obszerna analiza wypadków polskich przedstawiona przez Lederera ukazała się w lutym 1981 roku w „Listach” (podtytuł pisma brzmiał: „czasopismo czechosłowackiej opozycji socjalistycznej”). Redaktor naczelny Jiří Pelikán, ekskomunista i emigrant roku 1968, był już wtedy posłem do Parlamentu Europejskiego z ramienia włoskiej partii socjalistycznej<sup>35</sup>. Redakcja „Listów” opowiadała się za demokratycznym socjalizmem; broniła Praskiej Wiosny oraz starała się dociec, dlaczego nurt reformistyczny roku 1968 był izolowany i nie zyskał dostatecznego wsparcia świata i czechosłowackiego społeczeństwa<sup>36</sup>.

W artykule *Polsko řeší neřešitelné* [Polska rozwiązuje to, czego nie da się rozwiązać] Lederer wskazywał na zasadniczy paradoks Solidarności: związek uznał formalnie kierowniczą rolę PZPR w państwie, ale zarazem stanowił ciało obce w organizmie Polski Ludowej<sup>37</sup>. Autor podkreślał, że robotnicy wykazują się wielką cierpliwością, nie dają się sprowokować do nieodpowiedzialnych działań, stronią od przemocy i wandalizmu, unikają aktów zemsty. Według Lederera Solidarność to sunący powoli po scenie politycznej kraju walec, wolny od polityki partyjnej (to różniło Polskę od Czechosłowacji, gdzie po 1968 roku powstały różne kluby polityczne i zaczęła się odnawiać partia socjaldemokratyczna), a głównymi krzewicielami odnowy są robotnicy. Działanie liderów związkowych – dowodził – opierało się na trzech zasadach: solidarności robotniczej, patriotyzmie i chrześcijaństwie. Twierdzenie o braku czynnika politycznej konkurencji stawało się – jak wiemy – coraz mniej adekwatne do sytuacji, zwłaszcza im bliżej było końca roku 1981. W połowie tego roku Lederer napisał jeszcze dwa teksty poświęcone Polsce, które weszły w skład zbioru *Mé Polsko: Lehkomys-*

*lný národ východni Evropy?* [Lekkomyślny naród wschodniej Europy?] i *Polsko a politika uvolňovani* [Polska a polityka wyzwolenia].

W tekście *Polska i Europa*, ogłoszonym w paryskiej „Kulturze” pod koniec 1981 roku, Lederer napisał: „Jeszcze raz, jak wiele razy w historii, potwierdziła się stara prawda, że przeszłość jest w pewnym sensie silniejsza od terażniejszości, a terażniejszość nigdy nie może przekreślić tego, co było; historia w końcu zawsze pochłonie współczesność”<sup>38</sup>. To skrajny pogląd, nawet jak na historyka-amatora. Dalej Lederer pisał, że nastroje patriotyczne i nacjonalizm, połączone z gloryfikacją przeszłości, są naturalną reakcją na narzucaną rzeczywistość we wszystkich krajach bloku wschodniego. Kraje te ciągle przeżywają kryzys totalitarnej, dlatego nacjonalizm stanowi w nich reakcję na brak wolności i ograniczenie suwerenności. Kwestią uwarunkowań lokalnych pozostaje to, jak ów nacjonalizm się zmanifestuje. Wypadki w Polsce są przeto bardziej niebezpieczne niż wydarzenia na Węgrzech w 1956 czy w Czechosłowacji w 1968 roku.

Protagonistą wydarzeń w Polsce nie jest bowiem, jak w Czechosłowacji 1968 roku, partia komunistyczna, lecz... klasa robotnicza, która „stworzyła żywiołowo niezależną, samorządną organizację związkową”. Solidarność nie dąży do reformy systemu totalitarnego, ale walczy o swoje wyzwolenie: „Polska klasa robotnicza nie prosi o wyzwolenie, bierze je sama w imieniu i w interesie całego narodu”. To klasa robotnicza jest siłą napędową, a rolnicy i inteligencja ją tylko popierają – przekonywał Lederer<sup>39</sup>. Polska stała się według niego nadzieją Europy, gdyż historia predestynowała ją do tej roli. Roli, której nie może odegrać naród czeski. Wyjątkowość Polski to sprawa „czysto historyczna”. Solidarność – kończył swój tekst

35. „Každý člověk musí být odpovědný za svou činnost veřejnou...” (rozmowa z Jiřím Pelikánem), [w:] A. Jagodziński, *Banici...*, s. 266–272.

36. Ibidem, s. 269.

37. J. Lederer, *Polsko řeší neřešitelné*, „Listy” 1981, nr 1. Analiza ta znalazła się także w tomie *Mé Polsko*.

38. Idem, *Polska i Europa*, „Kultura” (Paryż) 1981, nr 11, s. 45–49.

39. Ibidem, s. 47.



dziennikarz – w końcu zmusi partię do kompromisu, a Europa za dziesięć lat nie będzie już tym samym, czym jest w 1981 roku. Prorocze to były słowa, choć optymistyczna wizja roztaczana przez Lederera – niekonkretna. Niestety, nie jesteśmy w stanie powiedzieć dokładnie, na jakich źródłach bazował, czym się inspirował, jakie były jego możliwości kontaktu z przybyszami z PRL. Pewne jest jedno – dziennikarz widział w słowie pisanym rodzaj oręża, środek walki o wartości. Postawa bezideowego opisywacza, dążącego do obiektywnego oglądu stanu rzeczy, była mu obca.

Przez pryzmat doświadczeń czechosłowackich 1968 roku, tak dramatycznie przerwanych wkroczeniem wojsk Układu Warszawskiego, Lederer interpretował zachowanie przywódców komunistycznych. Twierdził, że nie można mieć złudzeń co do demokratyczności którejkolwiek partii komunistycznej – słabość partii i jej „humanistyczne deklaracje” nie oznaczają, że jest ona gotowa na demokratyczne przemiany. Dlatego też słowa I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani o tym, że Solidarność jest czynnikiem procesu odnowy, wygłoszone podczas spotkania z Lechem Wałęsą, czeski dziennikarz uznawał jedynie za posunięcie taktyczne. Za prawdopodobne uważał natomiast, że kierownictwo partii przygotowywało w sekrecie alternatywne plany rozbitcia czy zniszczenia Solidarności (ten sąd wyraził we wspomnianym artykule *Polsko řeší neřešitelné* z początku 1981 roku). Według Lederera nie można było mówić, że władza w Polsce w 1981 roku jest totalitarna, albowiem ma już charakter posttotalitarny, a więc łagodniejszy. Nie zmieniało to jednak – jak twierdził – niczego w jej zamiarach wobec niezależnego ruchu społecznego.

### **Polska w historii, historia Polski**

Swoją wizję dziejów Polski Lederer przedstawił we wspomnianym tekście z „Listów” z lutego

1981 roku. Podkreślał w nim żywą powstańczą tradycję w Polsce ostatnich dwóch stuleci i fakt, że „elementem stałym polskiej świadomości narodowej” jest nienawiść do imperialnej Rosji, która w naturalny sposób rozciągnęła się na ZSRR. Jako człowiek pozbawiony uprzedzeń narodowościowych, wychowany na styku trzech kultur (czeskiej, niemieckiej i żydowskiej), wyraźnie nie doceniał roli czynnika antyniemieckiego w polskiej polityce wewnętrznej i efektów komunistycznej pedagogiki – wychowywania w urzędowej sympatii do ZSRR. Nie dostrzegał także czynników stabilizujących reżim: konformizmu grup społecznych, autorytaryzmu i obecnych w społeczeństwie postaw pozytywistycznych. Można odnieść wrażenie, że dla Lederera cała historia Polski, a nie tylko ta dziewiętnastowieczna, jest romantyczna. Podkreślał, że już kiedyś – w 1968 roku – przewidział, iż dojdzie do społecznego wybuchu, który zmiecie władzę, znaki zaś tego, że Polskę czeka wstrząs, dostrzegał już na początku 1980 roku. Pisał, że trzeba jedynie iskry, by cierpliwość ludzi się skończyła. Tą iskrą była tym razem podwyżka cen mięsa<sup>40</sup>. Gdyby zaś ZSRR z powodu Solidarności zdecydował się na interwencję zbrojną, to – jak przewidywał – Polacy nie będą czekać i biernie patrzeć na czołgi, lecz zaczną się bronić, a każda fabryka stanie się wręcz twierdzą<sup>41</sup>. Przyczyn zmian społecznych upatrywał więc Lederer w zjawiskach z dziedziny gospodarki (przy czym nie używał do ich opisu języka marksistowskiego), nie wspominał natomiast o wpływie wizyty papieża Jana Pawła II w PRL w 1979 roku (czemu nadzwyczajną wagę przypisywał wspomniany już wcześniej Jiří Ruml).

W perspektywie, z jakiej na historię narodów naszej części Europy patrzył Lederer, widać ślady tego, co nazywano niegdyś charakterologią narodową i co było traktowane poważnie przez najtęższe umysły. Otóż autor *Mé Polsko* przywiązywał dużą wagę do stereotypów i autostereotypów narodo-

40. J. Lederer, *Polsko řeší neřešitelné...*, s. 3.

41. Ibidem, s. 4.

wych i może dlatego chętnie podkreślał mniemane i rzeczywiste różnice między Polakami i Czechami. Nie przysparzało mu to sympatii ze strony rodaków. Jakież to są w jego opinii cechy narodowe Polaków? Na pierwszym miejscu w tekście *Lehkomyšlný národ východní Evropy?* wymienił wielkie zainteresowanie przeszłością własnego kraju (tu podał przykład badacza okupacji Władysława Bartoszewskiego, którego wykłady otwarte przyciągały masy słuchaczy). Polska to w jego ocenie – uzasadnionej w pewnym stopniu stanem ówczesnym badań historycznych – kraj bez Quislinga, kraj wolny od zarzutu kolaboracji z Niemcami hitlerowskimi. To naród, którego ruch oporu w czasie ostatniej wojny odnotował znaczące sukcesy, takie jak odkrycie miejsca produkcji rakiet V-1 i V-2. Wniosek, jaki z tego wszystkiego wyciągnął Lederer, da się sprowadzić do prostej konstatacji: komunizm jest tak słaby, bo Polacy są Polakami, bo ich tradycja niezależnej myśli i działalności edukacyjnej jest źródłem siły duchowej, przy czym nie mała rolę odgrywa tu powstańcza tradycja jeszcze z czasów zaborów. Od ruch nienawiści do Rosji, trzymany w ryzach przez opozycję demokratyczną, może się jednak okazać w przyszłości dysfunkcyjny. Mimochodem Lederer wyraził też osąd, że Kościół katolicki zawsze realizował interesy narodu. Dysydent nie zapomniał o polskiej emigracji, z którą stykał się od pierwszych tygodni pobytu za granicą. Podkreślał jej duże znaczenie, szacował jej wielkość na dziesięć milionów osób i nawet przypisywał jej nadzwyczajną siłę ekonomiczną. „Polacy to naród, który się nigdy nie pogodził ze swym losem, dopóki ten los nie odpowiadał polskim wyobrażeniom o narodowym bycie”<sup>42</sup> – pisał z sympatią i podziwem.

Z punktu widzenia dzisiejszej, a i nawet ówczesnej wiedzy o losach Polski i Polaków można te sądy podważać, uważać za naiwne, sformułowane

pospiesznie i polonofilskie – a więc stronicze. Motywowały one jednak Lederera do intensywnego działania. Czeski emigrant czerpał inspiracje wprost z Solidarności. Przykładem tego apel do robotników, który opublikował w rzymskich „Listach”. Stanowił on rodzaj vademecum, przedstawiał syntetycznie ujęte zasady organizacji niezależnego ruchu związkowego. Lederer kreślił w nim biografię obywatela Czechosłowacji, pracownika najemnego, który z krytyka bolączek i niedostatków w organizacji miejsca pracy staje się kontestatorem reżimu i opozycjonistą<sup>43</sup>. Wypadki polskie natchnęły go do spojrzenia wstecz, na wspomnianą Federację Załóg Lokomotyw, i napisania artykułu (opublikowanego w tym samym numerze „Listów”) o tym wyjątkowym związku zawodowym, który w 1968 roku zawalczył o swą niezależność od partii rządzącej<sup>44</sup>. Niecałe dwa lata później, gdy w PRL obowiązywał jeszcze stan wojenny, Lederer nakreślił pełen szczegółów biograficznych portret Lecha Wałęsy – „patrioty, chrześcijanina, świadomego siebie robotnika”. Ukazał się on tuż przed ogłoszeniem informacji o przyznaniu Wałęsie Pokojowej Nagrody Nobla i zarazem tuż po śmierci Lederera<sup>45</sup>.

### Chwiejący się komunizm

We wspomnianym szkicu o Polsce jako narodzie lekkomyślnym (ze znakiem zapytania) Lederer opisał naszą część Europy jako obszar władzy Moskwy, który jednak może wydawać się jednolity jedynie z punktu widzenia Zachodu. W istocie między poszczególnymi krajami występują ogromne różnice w sile i zwartości reżimów komunistycznych, a głównym dążeniem ZSRR jest oczywiście utrwalenie ich ustrojowego kształtu. Rzeczywistość geopolityczną określają jednakże dążenia poszcze-

42. J. Lederer, *Mé Polsko...*, s. 218.

43. Idem, *Slovo k dělníkům*, „Listy” 1981, nr 5, s. 9–11.

44. Idem, *Federace lokomotivních čet – zamyšlení pro poučení a posilu*, „Listy” 1981, nr 5.

45. Idem, *Lidový vůdce* „Listy” 1983, nr 5.

gólnych krajów do odbudowy zgodnie z ich wyobrażeniami o samych sobie. To zaś skutkuje kryzysem całego systemu. Lederer wysnuwa z tego wniosek, iż kryzys władzy radzieckiej nad Europą jest permanentny. Komunizm nie będzie w stanie zadowolić społeczeństw krajów bloku wschodniego i spełnić ich potrzeb. Solidarność i strajki w Polsce to z kolei ingerencja w system polityczny bloku wschodniego o niebywalej dotąd skali i sile.

Wyobrażenia Lederera o specyfice polskiego komunizmu<sup>46</sup> wpływały na jego ocenę szans Solidarności – rysem charakterystycznym reżimu PRL miała być według niego słabość zarządzania. Jej powodem był fakt, że polskim komunistom nie udało się umocnić totalitarnego monopolu w obrębie polityki i ideologii, jak to stało się w NRD i Czechosłowacji<sup>47</sup>. Ta fundamentalna cecha przekłada się na kryzys gospodarczy i przyczynia się do jego podtrzymywania.

Solidarność to dla Lederera zupełnie nowy rozdział w historii ruchu robotniczego. Dziennikarz twierdził, że współistnienie Solidarności i państwa socjalistycznego jest czymś niemalże niewyobrażalnym. Jeszcze nigdy w historii bloku wschodniego klasa robotnicza nie opowiedziała się tak wyraźnie przeciwko reżimowi jak właśnie w Polsce. Postawiła się w opozycji do dyktatury proletariatu, gdyż ta jest niczym więcej jak dyktaturą „nowoczesnych manipulatorów”, uzbrojonych w marksizm-leninizm<sup>48</sup>. Lederer podkreślał, by tak rzec, konfrontacyjność samego faktu istnienia Solidarności, która stała się drugą, obok Kościoła, zorganizowaną i świadomą swych celów siłą społeczną. Sielankowy to obraz, nie da się zaprzeczyć: cele związku zawodowego, jak wiemy z historii, były wszak określane z marszu, stawiane z wahaniem, ujmowane w słowa ostrożnie (samoograni-

czenie rewolucji!), a o organizacyjnej sprawności Solidarności można mówić tylko w odniesieniu do wybranych momentów z czasu jej legalnego funkcjonowania.

Fakt, że Lederer był odcięty od żywego nurtu wydarzeń w Polsce i zdany na telewizję zachodnioniemiecką bądź RWE, nie przesądzał jednak o tym, że wyciągał na temat Polski wyłącznie błędne wnioski. Na podkreślenie zasługują te jego rozpoznania, które okazały się całkiem trafne. W tekście *Polsko a politika uvolňovani* podważał przypuszczenie o zbliżającej się radzieckiej interwencji przeciwko Solidarności. Jego zdaniem stały jej na przeszkodzie twardy realizm i kalkulacja zysków i strat ze strony Moskwy. Polacy – tu znów odżył bliski sercu dziennikarza stereotyp – stawiliby czoło wojskom radzieckim nawet wobec ich zdecydowanej przewagi, a także wówczas gdy walczyliby za z góry przegraną sprawę<sup>49</sup>. Warto zauważyć, że te słowa to nie tylko prognoza czy hipoteza – to także ostrzeżenie. Lederer był bowiem człowiekiem pióra, pióra wującego.

Czeski opozycjonista dawał wyraz swemu rozczarowaniu polityką odprężenia i postępowaniem lewicy zachodniej. W wywiadzie dla polskiego kwartalnika politycznego „Krytyka”, przeprowadzonym w połowie 1981 roku przez Aleksandra Smolara i Barbarę Toruńczyk, zaprzeczał, jakoby powstanie Komitetu Obrony Robotników miało wpływ na zainicjowanie Karty77 kilka miesięcy później. Bronił autonomiczności jej genezy i przywoływał jej słynną autodefinicję: „platforma obrony praw”. Przyznawał, że zerwał z nadziejami, które rozbudził rok 1968, i wskazywał, że wśród sygnatariuszy Karty77 było niewielu zwolenników „socjalizmu reformowanego”. „Ja nie zerwałem z takimi nadziejami dopiero wczoraj, to stało się

46. Pamiętajmy, że ostatni raz Lederer był w Polsce w 1971 roku, wraz z rodziną. Odcięcie od kraju pochodzenia żony było niewątpliwie formą represji.

47. J. Lederer, *Polsko řeší neřešitelné...*, s. 2.

48. Ibidem, s. 4.

49. J. Lederer, *Mé Polsko...*, s. 221.

dawno temu<sup>50</sup> – wyznawał. Tym niemniej w powszechnej świadomości pozostał Lederer uosobieniem ruchu czechosłowackiej odnowy roku 1968. W tymże wywiadzie – z sentymentu do nazwy, tradycji, a może z braku bardziej odpowiedniego terminu – określił się jako zwolennik „socjalizmu demokratycznego” (przez co rozumiał gospodarkę „wolnego startu” połączoną z planowaniem i minimalizowaniem niesprawiedliwości społecznej).

W wywiadzie dla polskich emigrantów szczególnie niepochlebnie wypowiadał się o społeczeństwie Czechosłowacji: „historia nasza dowodzi, że zawsze czekaliśmy jak krowa na rzeźnika”. Podkreślał, że Karta77 nie może być uznana za grono reprezentatywne dla społeczeństwa czechosłowackiego. Szczególnie wiele goryczy wylewał na politykę *détente* – skonstatował, że nie przynosi ona odczuwalnych zmian w życiu obywateli Europy Środkowo-Wschodniej. To „maskarada, a nie polityka odprężenia<sup>51</sup> – mówił. Zachodnim politykom zarzucił strach, sprawozdania Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z Helsinek i Belgradu ocenił ambiwalentnie, a to z Madrytu (1980) niezwykle wręcz krytycznie. Uważał, że jeśli trzeba, o sprawach kontynentu należy rozmawiać nawet z samym Leonidem Breżniewem. Sam nie próżnował i gdzie tylko mógł, świadczył w obronie dysydentów z bloku wschodniego. W listopadzie 1980 roku zjawiał się w Madrycie jako gość honorowy Kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej. Zabrał głos z trybuny w imieniu Karty77 i mówił o sprawach Czechosłowacji<sup>52</sup>, za co zebrał gorące oklaski.

Jiří Lederer sercem stał po stronie Solidarności i snuł wizję jej trwałego niezależnego bytowania, ale

polityczny rozum kazał mu przewidywać zniszczenie związku przez siły systemu komunistycznego (nie precyzował czy zewnętrzne, czy wewnętrzne). Wszelako i dla niego 13 grudnia 1981 roku był szokiem<sup>53</sup>. Taktykę premiera rządu PRL gen. Wojciecha Jaruzelskiego sprzed wprowadzenia stanu wojennego traktował jako zwodzenie. W jego ocenie to nie I Krajowy Zjazd Delegatów w Gdańsku miał być impulsem do zmiany polityki władz wobec związku, lecz dopiero strajk w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie w grudniu 1981 roku. W czeskiej wersji *Mé Polsko*, która ukazała się już po 13 grudnia, charakteryzował stan wojenny (obozy odosobnienia nazwał „obozami koncentracyjnymi”, co da się może wytłumaczyć niepełnymi informacjami na ich temat) i krytykował politykę europejskich rządów. Na tle ich poczynań jasnieć miała polityka nowego prezydenta USA Ronalda Reagana. Lederer ponownie zaatakował politykę odprężenia, która w jego opinii wręcz doprowadziła do stanu wojennego w Polsce, gdyż kraje zachodnie dały się uspić aktem końcowym konferencji w Helsinkach, jak kiedyś postanowieniami konferencji w Jałcie<sup>54</sup>. Z goryczą podpisał się pod kontrowersyjnym osądem „Kultury” paryskiej, w którym stwierdzono, że w ciągu szesnastu miesięcy legalnej działalności Solidarności nazbyt wiele się mówiło, drukowało i ogłaszało rezolucji zamiast organizować niejawne więzi i tajne struktury, które pozwoliłyby przetrzymać atak wojska i milicji<sup>55</sup>. Przenikniętą polonofilskimi uczuciami książkę *Mé Polsko* zakończył jednak, wyrażając nadzieję, że „czarna niedziela” (13 grudnia 1981) przyspieszy rozkład ustroju komunistycznego w całym bloku wschodnim<sup>56</sup>.

50. [A. Smolar, B. Toruńczyk], *Wywiad z Jiří Ledererem*, „Krytyka” 1981, nr 10–11, s. 139.

51. *Ibidem*, s. 140, 142.

52. J. Cysařová, *Muž, který...*, s. 104. Zasadnicze punkty wystąpienia, zawierające krytykę tego, co zostało przez Lederera nazwane *appeasementem* wobec komunizmu i kapitulacją, opublikował w swym czasopiśmie *Tigris*. Zob. J. Lederer, *Politika, morálka, koexistence*, „*Svědectví*” 1983, nr 70–71, s. 243–245.

53. *Idem*, *Mé Polsko...*, s. 224 i n.

54. *Ibidem*, s. 237.

55. Chodzi o krytyczny wobec strategii władz NSZZ „Solidarność” artykuł odredakcyjny *Nasza ocena* („Kultura” 1982, nr 1–2).

56. J. Lederer, *Mé Polsko...*, s. 239.

Rok 1982 także dla opozycji czechosłowackiej był wyjątkowo nieprzychylny. Wszyscy rzutcy opozycjoniści, liczni autorzy i twórcy samizdatu siedzieli w więzieniach. Czy miała się wobec tego żywić nadzieja na zmianę? Lederer w tekście *Jaký vlastně optimismus?* [Jaki właściwie optymizm?] stawiał sprawę w sobie właściwy sposób: „Uznaję tylko jeden jedyny optymizm – optymizm czynu, optymizm świadomej celu i silnej woli, optymizm naszej własnej aktywności”<sup>57</sup>.

Jiří Lederer był jednym z wielu czechosłowackich emigrantów tego czasu, którzy kierowali uwagę na to, co działo się nad Wisłą. Nie miał ambicji teoretyzowania, warsztat politologiczny był mu obcy, historii nie uprawiał, lecz jedynie się nią interesował, a o ustroju politycznym, gospodarce czy problemach społecznych pisał prosto, sięgając chętnie do swych własnych obserwacji. Niemniej *Mé Polsko* to wypowiedź istotna i ważna jako źródło do analizy myśli opozycyjnej. Periodyki emigracyjne tego czasu pełne były głosów publicystycznych na tematy polskie (choć pośredników między światem emigracji polskiej i czeskiej wskazać możemy zaskakująco niewiele). Na czeski tłumaczono dokumenty Solidarności i ugrupowań opozycji demokratycznej oraz wypowiedzi jej liderów, między innymi Jacka Kuronia. Pismo „Svědectví” poświęciło numer specjalny strajkom w PRL w sierpniu 1980 roku. Solidarność niosła nadzieję dla zniewolonych narodów także po wprowadzeniu stanu wojennego, gdy okazało się, jak silne jest podziemie w PRL. Żywe zainteresowanie przemianami w Polsce udzieliło się i Pavlovi Tigridowi, który napisał w tym czasie książkę *Dnešek je váš, zítřek je náš* poświęconą robotniczym ruchom i buntom w krajach bloku wschodniego<sup>58</sup>. Zdaniem Tigrida, zwolennika gradualizmu w myśleniu o komunizmie i sympatyka koncepcji długiego

marszu ku wolności, wszelkie ruchy robotnicze oraz ferment intelektualny, będące wyrazem niezadowolenia społecznego, przybliżyły upadek komunizmu, a przynajmniej komunizm istotnie osłabiały. Warto wspomnieć tu jeszcze jednego emigranta i szermierza Praskiej Wiosny. Zdeněk Mlynář w 1982 roku ukończył pracę o kryzysach w ustrojach, jak to nazywał, typu radzieckiego<sup>59</sup>. Ta obudowana aparatem naukowym i obciążona przypisami książka nie mówi nam, jak sądzę, więcej o bloku wschodnim i doli żyjących w nim ludzi niż wydane w tym czasie publikacje Lederera.

Sam Lederer zaś – „uderzył w czynów stal” (to nawiązanie do polskiej literatury romantycznej i dzieła Zygmunta Krasińskiego by mu się spodobało; sam był zafascynowany postacią Adama Mickiewicza). Zapalił się do idei koordynacji działań polskiej, czeskiej i słowackiej emigracji politycznej. Pierwszym krokiem w stronę współpracy trójstronnej było sympozjum zorganizowane pod egidą stowarzyszenia Opus Bonum, które odbyło się w dniach 28–31 października 1982 roku w leżącej niedaleko czeskiej granicy miejscowości Franken w Bawarii. Opus Bonum, organizacja katolickiego laikatu na prawach stowarzyszenia, od 1976 roku organizowała dyskusje ekumeniczne i spotkania kręgów emigracji czeskiej i słowackiej, wierzących i niewierzących, byłych komunistów i chrześcijańskich demokratów<sup>60</sup>. Opus Bonum była w rzeczywistości zimnowojennej Europy organizacją wyjątkową, forum, na którym poruszano tematy tak trudne, jak choćby stosunki czesko-niemieckie. Emblematyczną postacią tego kręgu był więziony w okresie stalinowskim o. Anastáz Opašek<sup>61</sup>. W spotkaniu w październiku 1982 roku poza Ledererem brali udział między innymi ks. Franciszek Blachnicki, redaktor paryskiego „Kontaktu”

57. Idem, *Jaký vlastně optimismus?*, „Obrys” 1983, nr 1, s. 1–2.

58. P. Tigríd, *Dnešek je váš, zítřek je náš. (Dělnické revolty v komunistických zemích)*, Köln 1982.

59. Z. Mlynář, *Kříže v sovětských systémech 1953–1981. (Příspěvek k teoretické analýze)*, Köln 1983.

60. R. Belcredi, *Opus Bonum*, [w:] *Tematická příručka...*, s. 886. Materiały z wypowiedziami uczestników tego sympozjum zawiera tom *Československo-polské styky včera, dnes a zítra* (sest. A. Měšťan, Mnichov 1986).

61. „*Wszędzie jest ziemia Pana*” (rozmowa z Anastázem Opaskiem), [w:] A. Jagodziński, *Banici...*, s. 257–260.

Miroslaw Chojecki, socjolog Tomasz Mianowicz, reprezentant starszego pokolenia emigracji polskiej Dominik Morawski i przybyty z Paryża Pavel Tigríd. We Franken uformowała się Grupa Współpracy Czechów, Polaków i Słowaków, która następnie, w styczniu 1983 roku, spotkała się w ośrodku ojców marianów w Carlsbergu u ks. Blachnickiego (Lederer, sławista i tłumacz Antonín Měšťan, filozof Leszek Kołakowski, sławista Andrzej Vincenz). Kolejnym krokiem było ogłoszenie w maju 1983 roku dzieła współpracy trzech narodów, nad którym patronat objęło założone przez ks. Blachnickiego w Niemczech stowarzyszenie Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów. Celem współpracy miało być wspieranie krajów macierzystych, koordynacja działań opozycji, informowanie Zachodu o wypadkach na Wschodzie itp.<sup>62</sup>

Jeśli życie na emigracji owocuje niekiedy istotną przemianą wewnętrzną, to w przypadku Lederera widać ją właśnie w stosunku do organizacji religijnych, a zwłaszcza do Kościoła katolickiego. Wydaje się wprawdzie, że pisarz pozostał do śmierci człowiekiem niewierzącym, jednak głęboko zrewidował swoje dotychczasowe lekceważenie roli Kościoła w życiu społeczeństw. Praktyki religijne traktował jako zbyt techniczne, niezrozumiałe, dziwne i nieprzystające do współczesności (jednakże nigdy nie walczył z religią piórem). Jego podejście w tym zakresie zmieniło doświadczenie polskie, zwłaszcza poznanie wierzącej rodziny żony. Impulsem do przemyśleń stała się zwłaszcza Karta 77, łącząca ludzi różnych światopoglądów. Lederer pisał o tym ciekawie niedługo po sympozjum we Franken, portretując ks. Josefa Zvěřinę, doktora teologii, więźnia stalinowskiego, znanego mu osobiście sygnatariusza Karty 77, którego siłę oddziaływania duchowego porównywał z tą, jaką miał profesor Jan Patočka. „Wiele rzeczy dziś widzę inaczej, myślę,

że lepiej”<sup>63</sup> – podsumowywał z wdzięcznością swoją światopoglądową przemianę na łamach „Obrysu”.

Jiří Lederer, podejmując współpracę z ks. Blachnickim, stawiał się w kontrze do kursu politycznego redaktora „Kultury” Jerzego Giedroycia, który krytycznie odnosił się wtedy do wizyty papieża w Polsce w 1983 roku (postrzegał ją jako pozbawioną politycznego ostrza i legitymizującą stosunki polityczno-społeczne w Polsce) i na tym tle spierał się z ks. Blachnickim. Narastający radykalizm „Kultury” paryskiej byłby Ledererowi, jak sądzę, obcy. Jak mogłyby się rozwinąć stosunki między czeskim opozycjonistą a najważniejszymi ośrodkami polskiej emigracji politycznej – tego już się nie dowiemy. Przedwczesna śmierć pokrzyżowała plany tego płodnego człowieka pióra.

Autor *Mé Polsko* w 1981 roku na sympozjum z okazji dwudziestopięciolecia „Svĕdectví” mówił o tym, jak rozumiał swoją powinność: „Nas wszystkich, którzy musimy żyć z powodów politycznych poza ojczyzną, nas wszystkich łączy coś wielkiego i znaczącego. Nie boję się w tym przypadku użyć podniosłego słowa: łączy nas służba, powtarzam – służba ojczyźnie, służba krajowi, z którego pochodzimy i do którego należymy, służba ludziom nam bliskim, ludziom bynajmniej nie tylko naszego języka, ale przede wszystkim naszych tradycji, naszych duchowych wartości, ludziom, którzy tworzą nasze narody”<sup>64</sup>. Warto zaznaczyć, że służbę tę kontynuowała jego żona Elżbieta, publikując kilka tekstów w prasie emigracyjnej i podtrzymując kontakty z emigrantami z Czechosłowacji<sup>65</sup>. Jej aktywność i troska o pamięć dokonań męża to już jednak temat na osobny artykuł.

Jiří Lederer pozostawił liczne ślady swej działalności na obczyźnie. Polska i czeska nauka historyczna powinny je odnaleźć i naświetlić ich znaczenie.

62. J. Lederer, *Współpraca czesko-polsko-słowacka*, „Kultura” (Paryż) 1983, nr 5, s. 128–129.

63. Idem, *Šiřitel radosti*, „Obrys” 1982, nr 4, s. 17–18.

64. Idem, *Slovo o Svĕdectví i o nás*, [w:] *Svĕdectví Pavla Tigrída*, sest. J. Lederer, Mnichov 1982, s. 131.

65. E. Ledererová, *Nepokorný. Vyprávění o Václavu Havlovi*, „Listy” 1983, nr 5, s. 24–27. O roli Lederera jako osobowości środowiska dysydentów z kręgu „Listów” zob. D. Havlíček, *Listy v exilu...*, s. 768–773.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Ósrodek Libri Prohibiti w Pradze, zespół J. Lederera, 38/1 – 38/5.  
Archiwum Muzeum Narodowego w Pradze, zespół J. Lederera, 112.

### Źródła drukowane

Benda V., *Paralelní polis*, [w:] *Charta 77: 1977–1989. Od morální k demokratické revoluci. Dokumentace*, sest. V. Prečan, Scheinfeld–Praha–Bratislava 1990.

Československo-polské styky včera, dnes a zítra, sest. A. Měšťan, Mnichov 1986.

Havel V., *Eseje polityczne*, tłum. P. Heartman [właśc. P. Godlewski], Warszawa 1984.

Jagodziński A., *Banici. (Rozmowy z czeskimi pisarzami emigracyjnymi)*, Warszawa 1988.

Kantůrkova E., *Jiří Lederer aneb popis záchrany jedné knihy*, w: eadem, *Podobizny z mojí galerie*, Praha 2017.

Lederer J., *Czeskie rozmowy*, przeł. A. Rajski, K. Śniegocka [właśc. H. Kuligowska, J. Goszczyńska], Warszawa 1987.

Lederer J., *České rozhovory*, Köln 1979.

Lederer J., *Čtenářovo blábolení za mřížemi*, „Obrys” 1983, nr 1–4.

Lederer J., *Federace lokomotivních čet – zamyšlení pro poučení a posilu*, „Listy” 1981, nr 5.

Lederer J., *Jaký vlastně optimismus?*, „Obrys” 1983, nr 1.

Lederer J., *Jan Palach*, przeł. A. Czcibor-Piotrowski, „Literatura” 1991, nr 7–12; 1992, nr 1–5.

Lederer J., *Lidový vůdce*, „Listy” 1983, nr 5.

Lederer J., *Mé Polsko. 200 let boje proti cizí nadvládě*, Köln 1982.

Lederer J., *Politika, morálka, koexistence*, „Svědectví” 1983, nr 70–71.

Lederer J., *Polska i Europa*, „Kultura” (Paryž) 1981, nr 11.

Lederer J., *Polsko řeší neřešitelné*, „Listy” 1981.

Lederer J., *Slovo k dělníkům*, „Listy” 1981, nr 5.

Lederer J., *Slovo o Svědectví i o nás*, [w:] *Svědectví Pavla Tigrida*, sest. J. Lederer, Mnichov 1982.

Lederer J., *Šířitel radosti*, „Obrys” 1982, nr 4.

Lederer J., *Touhy a iluze (vzpomínání do srpna 1968)*, Toronto 1984.

Lederer J., *Touhy a iluze II.*, Toronto 1988.

Lederer J., *Uciezka do Polski (fragment)*, przeł. M. Nemczyński [właśc. A. S. Jagodziński], „Puls” (Londyn) 1985, nr 25.

Lederer J., *Współpraca czesko-polsko-słowacka*, „Kultura” (Paryž) 1983, nr 5.

Lederer J., Einhorn E., *Povedali... přďte!*, Bratislava 1968.

Ledererová E., *Nepokorný. Vyprávění o Václavu Havlovi*, „Listy” 1983, nr 5.

Mlynář Z., *Krise v sovětských systémech 1953–1981. (Příspěvek k teoretické analýze)*, Köln 1983.

*Nasza ocena*, „Kultura” (Paryž) 1982, nr 1–2.

Ruml J., *Portrét publicisty*, „Reportér” 1990, nr 24 (dodatek).

Ruml J., *Szyncle cielece i zagubiona skóra*, przeł. M. Cyantówna, „Puls” 1980.

[Smolar A., Toruńczyk B.], *Wywiad z Jiří Ledererem*, „Krytyka” 1981, nr 10–11.

Šimečka M., *Przywrócenie porządku*, tłum. P. Heartman [właśc. P. Godlewski], Warszawa 1982.

Tigrid P., *Dnešek je váš, zítřek je náš. (Dělnické revolty v komunistických zemích)*, Köln 1982.

Tigrid P., *Politická emigrace v atomovém věku*, Praha 1990.

Tigrid P., *Wywiad ze Zdeną Salivarovą i Josefem Škvoreckim*, [w:] *Nazywać rzeczy po imieniu. Wybór niezależnej publicystyki czeskiej i słowackiej*, [tom zredagował W. Szukalski, tłum. niesygnowane A. Karel] Warszawa 1987.

Schmalz P., *CSSR/Jiri Lederer zur Polen-Krise: „Jetzt wird Prag die Schraube anziehen“*, „Die Welt”, 6.09.1980.

### Literatura

Cysařová J., *Česká televizní publicistika. Svědectví šedesátých let*, Praha 1993.

Cysařová J., *Muž, který tu chybí (český novinář Jiří Lederer 1922–1983)*, Praha 2006.

Havliček D., *Listy v exilu. Obsahová analýza časopisu Listy, který v letech 1971 až 1989 vydával v Římě Jiří Pelikán*, Olomouc 2008.

Kaliski B., *Jiří Lederer (1922–1983) – dziennikarz, dysydent, wyganiec polityczny*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2019, t. 17.

Kriseová E., *Václav Havel. The Authorized Biography*, trans. by C. Crain, New York 1993.

*Laco Novomeský: kultúrny politik, politik v kultúre*, sest. M. Pekník, E. Petrovičová, Bratislava 2006.

Majewski P. M., *Niech sobie nie myślą, że jesteśmy kolaborantami. Protektorat Czech i Moraw, 1939–1945*, Warszawa 2021.

Pecka J., *Dělnické výbory na obranu svobody tisku (1968). Edice pramenů*, Praha 1993.

Šamal P., *Vzájmu pracujícího lidu. Literární cenzura v době centrálního plánování a paralelních oběhů* [w:] *V obecném zajmu. Cenzura a so-*

*ciální regulace literatury v moderní české kultuře 1749–2014, sv. II: 1938–2014*, hlavní red. M. Wögerbauer, Praha 2015.

*Tematická příručka k československým dějinám 1948–1989*, ed. J. Kocian, Praha 2019.

### Abstrakt

Dziennikarz Jiří Lederer (1922–1983) to znacząca postać w historii Czech i opozycji demokratycznej w Europie Środkowo-Wschodniej. Rzecznik porozumienia polsko-czeskiego i znawca spraw polskich, publicysta okresu Praskiej Wiosny. Należał do grona tych, którzy podpisali Kartę77 jeszcze przed końcem 1976 roku. W połowie stycznia 1977 trafił do więzienia na trzy lata. We wrześniu 1980 roku został zmuszony do wyjazdu z Czechosłowacji. Osiadł w RFN, gdzie rozwinął szeroką działalność publicystyczną. Nawiązał też ponownie współpracę z czeskimi czasopismami emigracyjnymi, paryską „Kulturą” i Radiem Wolna Europa; obserwował sytuację wewnętrzną w PRL i innych krajach bloku wschodniego. Artykuł z jednej strony stanowi przegląd wypowiedzi Lederera na temat NSZZ „Solidarność”, wygłoszonych w różnych mediach emigracyjnych i zachodnioeuropejskich. Z drugiej – zawiera odpowiedzi na pytania o to, jak pojawienie się masowego ruchu zawodowego zostało przyjęte przez Lederera i w jaki sposób wpłynęło na jego polityczne zapatrywania.

**Słowa kluczowe:** Jiří Lederer, dziennikarstwo, opozycja polityczna, Karta77, emigracja polityczna, Solidarność

### Abstract

*Czech dissident and emigrant Jiří Lederer regarding Solidarity movement (1980–1983)*

Jiří Lederer (1922–1983), a journalist and writer, has left a permanent mark on the history of Czech culture and democratic opposition in Central and Eastern Europe. In the 1960s he became one of the spokespersons of the Polish-Czech agreement and an

expert on Polish affairs. From the 1967 he was already a dissident, he secretly collaborated with the centres of Czech emigration in the West (Free Europe Radio Station, “Svědectví”). He was one of the champions of the Prague Spring and one of the first victims of the so called normalization (deprived of the possibility of publishing and removed from public life). A signatory to Charter77, he was condemned in 1977 for three years jail. The focus of the article is the analyse of the texts concerning the Polish independent trade union Solidarity, which were written by Lederer after 1980, when he lived in exile in Germany. During his forced stay abroad the journalist was trying to integrate Czech, Polish and Slovak political émigré centres.

**Keywords:** Jiří Lederer, journalism, political opposition, Charter77, political emigration, Solidarity movement

**Bartosz Kaliski** – dr, adiunkt w Zakładzie Badań nad Dziejami Polski po 1945 roku w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie. Obszar zainteresowań: historia polityczna Polski w XX wieku (zwłaszcza historia opozycji demokratycznej w czasach PRL), NSZZ „Solidarność”, zjawiska cudowne w religijności ludowej, relacje polsko-czeskie w XX wieku, edytorstwo źródeł historycznych. Ostatnio wydał książkę *Messengers of the Free Word. Paris – Prague – Warsaw, 1968–1971* (2020).

**Bartosz Kaliski** – PhD, assistant professor and research fellow in the Department of Research on the History of Poland after 1945 at the Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences, Warsaw. His fields of interest: political history of Poland in the 20th century (especially the history of the democratic opposition against communism), Solidarity movement, history of the Catholic Church in Poland, Polish-Czech relations in the 20th century, sources editing. He recently published: *Messengers of the Free Word. Paris – Prague – Warsaw, 1968–1971* (2020).